

Prof. dr Michał Korczewski

W dniu 28 lipca 1954 roku zmarł w W-wie Dr Michał Korczewski, profesor zwyczajny fizjologii roślin Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

Profesor Korczewski urodził się w 1889 roku w Krakowie i tam się kształcił. Już jako uczeń gimn. Św. Anny zdradzał zainteresowanie do nauk ścisłych i z własnych oszczędności urządził sobie w domu małe laboratorium, w którym ćwiczył się w chemii i fizyce. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, w latach 1908 — 13 studiował nauki przyrodnicze na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, w szczególności fizykę, chemię a w późniejszym okresie fizjologię roślin. Jego niezwykle zdolności, pracowitość i systematyczność w zdobywaniu wiedzy, zwróciły wkrótce uwagę wykładowców. Prof. A. Witkowski urządził dla niego specjalne ćwiczenia z fizyki, bowiem młody student, dzięki doskonałemu opanowaniu przedmiotu, przerobił o rok wcześniej zakreślone programem doświadczenia, niż to przewidywały studia. Chemii wykładali mu: Marchlewski, Olszewski i Bruner. Miał więc nauczycieli w obu dziedzinach o wybitnych kwalifikacjach. To też gruntowne przygotowanie fizyko-chemiczne znamionowało całą jego przyszłą działalność naukową.

Głównym przedmiotem jego zainteresowań były jednak procesy życiowe. Skierował więc swoje zainteresowania na fizjologię roślin.

Bezpośrednio po uzyskaniu magisterium został mianowany asystentem przy katedrze



anatomii i fizjologii roślin u prof. W. Rotherta. W 1915 przeniósł się do prof. E. Godlewskiego kierującego katedrą chemii rolniczej. W tym czasie na U. Jagiellońskim fizjologia roślin nie stanowiła odrębnej dyscypliny, a zajmowały się nią oba wymienione zakłady. Dlatego też zmiana stanowiska nie oznaczała zmiany kierunku zainteresowań, a raczej była objawem zacieśnienia się współpracy między wybitnym profesorem pracującym w dziedzinie fi-

zjologii roślin, a młodym badaczem, który się tą nauką interesował. Rychło współpraca między nauczycielem a uczniem zmienia się w dozoną przyjaźń, w której z jednej strony był szacunek i podziw dla osiągnięć naukowych wielkiego uczonego, z drugiej uznanie dla jasności umysłu i polotu młodego pracownika. Prof. Godlewski uważał go za „jednego ze swych najdzielniejszych uczniów” jak to pisze w przedmowie do „Myśli Przewodniczy Fizjologii Roślin”. Uczeń natomiast wielbił w Godlewskim badacza mistrzowsko rozwiązującego trudności w pracy naukowej, uważając go za niezrównany wzór eksperymentatora. Był mu zresztą wierny przez całe życie: czy to współpracując nad działem fizjologii roślin w „Poradniku dla samouków”, czy też po jego śmierci aktualizując w ostatnich czasach do druku jego „Myśli Przewodniczy Fizjologii Roślin”.

W 1916 roku prof. Korczewski uzyskał doktorat fizjologii a w roku 1922 habilitował się jako docent fizjologii roślin na wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W tym samym roku zostaje powołany na katedrę fizjologii roślin w SGGW, gdzie organizuje Zakład Fizjologii Roślin, którego był kierownikiem do końca życia.

Dorobek każdego profesora zwykliśmy oceniać z dwóch punktów widzenia. Jeden to jego osobista działalność naukowa, jego własny wkład do nauki w postaci oryginalnych prac badawczych. Drugi to działalność dydaktyczna. Oba te kierunki są równie ważne, równie zaszczytne na stanowisku kierownika katedry uniwersyteckiej. O wzajemnym ich stosunku decyduje umysłowość, charakter i zainteresowania profesora. W zakresie prac oryginalnych profesor Korczewski miał liczbowo stosunkowo nie wiele osiągnięć, choć znamionują one wielkiej miary uczonego. Dość przytoczyć, że był jednym z pierwszych, który już w 1922 roku zwrócił uwagę na wydzielanie antybiotyków przez grzyby. Jego praca o oksydazie jodkowej wydzielanej przez *Aspergillus niger* referowana w 1929 przez autora w czasie pobytu w Cambridge nie pozostała bez wpływu na prace odkrywcy notatyny (penicyliny B), o czym świadczą wzmianki w literaturze fachowej. Specjalnie interesowały go: zagadnienie enzymów oksydacyjnych, mechanizm pobierania składników mineralnych przez rośliny i zagadnienia wzrostu. W tej dziedzinie ogłosił: „Wpływ koncentracji glukozy na szybkość wzrostu kropidlaka”, „Wachstum und Ertrag“, „Phosphoric Acid Concentration and the Growth-rate in Maize“. „Wpływ potasu na wzrost roślin w różnych okresach rozwoju“ i kilka prac, łącznie ze swoim uczniem obecnym prof. F. Majewskim.

Prof. Korczewski był badaczem niesłychanie ostrożnym i dokładnym. Każde doświadczenie było latami powtarzane, a gromadzony materiał systematycznie składany i krytycznie oceniany. W normalnych warunkach byłoby to jedynie wielką zasługą uczonego, w Polsce niestety stało się dla prof. Korczewskiego tragedią. Dziesięcioletnie wyniki badań, które gromadził, kilkanaście grubych zeszytów wyliczeń i tablic splonęło w Warszawie wraz z całym jego dobytkiem w czasie działań wojennych. Podobny los spotkał niemal wykończony podręcznik fizjologii ro-

ślin pisany w okresie okupacji. Wojna i okupacja podkopały jego i tak słabe zdrowie i mimo, że podjął powtórnie prace nad podręcznikiem, nie zdołał go ukończyć.

Prof. Korczewskiego cechowała ogromna i wszechstronna znajomość literatury naukowej. Każda przeczytana praca była streszczona w języku, w którym ją czytał, każda tablica przeliczona i sprawdzona. Jego notatki naukowe są pisane tak przejrzysto i starannie, jak gdyby je przygotowywał do druku. System ten w konsekwencji pozwalał mu panować nad całą literaturą fachową, skutkiem czego jak nikt orientował się w każdym zagadnieniu nawet pośrednio związanym z jego dziedziną. Toteż jego zdanie w kołach fachowców było bardzo wysoko cenione. W Akademii Umiejętności, której był rzeczywistym członkiem, w Towarzystwie Naukowym Warszawskim, w Towarzystwie Botanicznym, Fizjologicznym — liczono się poważnie z jego opinią. Należał też do kilku stowarzyszeń naukowych zagranicznych, a swej głębokiej wiedzy i erudycji zawdzięczał osobiste kontakty z wybitnymi fizjologami innych krajów i zaproszenia na zjazdy i kongresy międzynarodowe.

Zakres zainteresowań prof. Korczewskiego był bardzo szeroki. Pisał broszurę o mikroskopie elektronowym, miał odczyty o bombie atomowej, wykładał fizjologię roślin, a równocześnie, gdy w pierwszych latach po wojnie brakło odpowiedniego profesora, prowadził wykłady z chemii. Będąc przyrodnikiem z zamiłowania i wykształcenia, znajdował czas i przyjemność w czytaniu nowości i z innych dziedzin: rozpraw historycznych, pamiętników itp. Interesowała go również beletrystyka, toteż posiadał niepoślednią kulturę humanistyczną, ułatwiającą mu w dużej mierze pracę dydaktyczną. Każdy jego wykład, każdy odczyt popularny czy naukowy wzbudzał entuzjazm wśród słuchaczy, których zawsze potrafił zainteresować omawianym zagadnieniem. Toteż na specjalizację do jego zakładu zgłaszano się tłumnie. Napisało pod jego kierunkiem kilkadziesiąt prac dyplomowych i kilka rozpraw doktorskich. Był mistrzem w zakresie popularyzacji najtrudniejszych zagadnień naukowych. Jego popularne opracowania cieszyły się ogromnym u-

znaniem i poczytnością. W okresie międzywojennym ogłaszał je w „Nauce Polskiej“, „Wszechświecie“, jako rozdziały „Poradnika dla samouków“ lub „Wielkiej przyrody ilustrowanej“. Po wojnie rozwinął jeszcze tę działalność dając cały szereg odczytów radiowych, ogłaszając serię wykładów we Wszechnicy Radiowej, drukując kilka opracowań w Towarzystwie Wiedzy Powszechnej i innych wydawnictwach. Oto jak w „Biologii w szkole“ w roku 1948 krytyk charakteryzuje jego broszurę „Na pograniczu życia i materii nieożywionej“ „...moim zdaniem — pisze Jadwiga Werner — jest to wzór popularyzacji naukowej, gdzie popularność osiąga się nie drogą unikania trudnych zagadnień, lecz drogą takiego ich przedstawienia, że są zrozumiałe nawet dla nieprzygotowanego czytelnika. Uwaga czytelnika utrzymana jest stale w napięciu i zainteresowanie tematem nie słabnie, gdyż każdy rozdział rozwiązując jakieś zagadnienie jednocześnie wysuwa dalsze jego ogniwo. Książkę dawałam do czytania inżynierom, fizykom, humanistom,

studentom, uczniom liceum — to znaczy ludziom o różnym poziomie intelektualnym i o różnych upodobaniach. Każdego potrafiła zainteresować i czegoś nauczyć“.

Otoczony był wielką sympatią i uznaniem młodzieży akademickiej, której był prawdziwym przyjacielem. Dał się też poznać jako wyrozumiały wychowawca i pedagog w okresie gdy był dziekanem, prorektorem lub gdy pełnił obowiązki przewodniczącego komisji dyscyplinarnej. Humanizm i postawę prof. Korczewskiego dobrze charakteryzuje pewien epizod z okresu międzywojennego, kiedy usiłowano wprowadzić na SGGW dyskryminację rasową. W ramach antyżydowskiej propagandy zmuszono studentów Żydów do wysłuchiwania wykładów stojąc. Prof. Korczewski poinformowany o tym — wstał i wykladał również stojąc. Wśród swoich najbliższych współpracowników prof. Korczewski cieszył się ogromnym szacunkiem nie tylko jako niezrównany nauczyciel i uczony, ale jako człowiek wielkiego charakteru i serca.

Dr W. Trzeciński